



Paul Kearney "Okrety z zachodu"

A.Mason



[Fragment recenzji](#): Dobrze działa stare dobre fantasy, najlepiej spod znaku heroic. W charakterze lekarstwa sprawdzić się może cykl "Boże Monarchie" Paula Kearneya, którego ostatni, piąty tom ukazał się niedawno w księgarniach. Wykreowany przez Kearneya świat, mimo iż ogarnięty wojnami, jest w łopatologiczny niemal sposób odmalowany w tonacji czarno-białej. Bohaterów, o których nie do końca wiadomo, czy stoją po stronie dobra, czy zła, można spokojnie policzyć na palcach jednej ręki. Postacie pozytywne

[Fragment recenzji](#): Powszechne jeszcze nie tak dawno przekonanie, że co zachodnie, to lepsze, powoli staje się nie tak powszechne. Coraz częściej słyszymy ostrzeżenia przed moralną zgnilizną, konsumpcjonizmem i czym tam jeszcze. Częściowo, odrzucając fanatyczne brednie, są to obawy poniekąd słuszne. Tak w życiu, jak i w powieści. Zachodnie zagrożenie, o którym mowa w tym tekście, jest na szczęście innego rodzaju i wylęzło się w głowie pisarza, a nie krętych korytarzach Pentagonu. Jest to bowiem zagrożenie magiczne

MAG